

Czeskie samorządy znów awanturują się o kopalnię w Turowie?

26 lipca 2023

Kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego w Turowie przez długi czas zatruwała relacje polsko-czeskie. Kiedy w sprawę wdały się europejskie trybunały, zrobiło się jeszcze gorzej. Ostatecznie Warszawa zawarła ugodę z Pragą i wydawało się, że przynajmniej od tej strony Turów nie jest zagrożony.



Teraz jednak czeskie media twierdzą, że kopalnia węgla brunatnego w Turowie, na granicy z Niemcami i Czechami, nadal powoduje wysychanie wód gruntowych po czeskiej stronie, pomimo podziemnej ściany zbudowanej w celu zapobieżenia przepływowi wody. Mało tego, twierdzą nawet, że ściana retencyjna działa tylko po... polskiej stronie. Przypominają więc, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zażądał w 2021 roku zamknięcia kopalni z powodu szkodliwego wpływu na środowisko.

Czeska skarga została wycofana po zawarciu porozumienia w lutym 2022 r. między Warszawą a Pragą. Kopalnia może w teorii pracować jeszcze dwadzieścia jeden lat, do roku 2044, czyli szacowanej daty wyczerpania zasobów.

Rządy Polski i Czech uzgodniły budowę podziemnego muru o długości ponad kilometra, ze studniami o głębokości 120 metrów zainstalowanymi po obu stronach muru do pomiaru i kontroli poziomu wody. Teraz jednak zaprezentowano wyniki prowadzonej od roku operacji monitoringowej i Czesi twierdzą, że o ile dane zarejestrowane w czterech odwiertach zlokalizowanych po stronie polskiej wykazały poprawę sytuacji (wzrosty rzędu 0,63 m do 4,17 m), to po stronie czeskiej, gdzie istnieje sieć

około czterdziestu odwiertów, poziom jest jeszcze niższy, niż był. „Jak dotąd pozytywny efekt jest tylko po stronie polskiej. W czterech studniach, w których Polacy muszą sprawdzić szczelność i sprawność ściany, podniósł się poziom wody. Pomiary przeprowadzone na terenie Czech nie wykazują żadnego wzrostu” – stwierdziły służby geologiczne.

Rozwój sytuacji będzie zatem przedmiotem kontynuacji działań monitoringowych oraz nowego modelu hydrogeologicznego, na podstawie którego zostanie podjęta decyzja, czy konieczne są inne dodatkowe środki zapobiegające wyciekom. Nie wyklucza się nawet przedłużenia i pogłębienia podziemnej ściany, a być może jej wzmocnienia.

Stwierdzenie braku poprawy pobudziło jednak po czeskiej stronie niektóre samorządy i organizacje Zielonych. Krytykują rząd w Pradze za podpisanie porozumienia z Polską i „pozostawienie swojemu losowi mieszkańców”.

Czeskie Ministerstwo Środowiska jednak uważa, że czechosłowacko-polska umowa jest ważna i nie szkodzi już czeskim interesom. Warto przypomnieć, że Polska za szkody wypłaciła odszkodowania w wysokości 45 mln euro.

Autorstwo: BD

Na podstawie: Radio Praga

Źródło: NCzas.com